

# Kryński, Adam Antoni

---

## Hieronim Łopaciński (1860-1906) : (wspomnienie pośmiertne)

---

Przegląd Historyczny 3/3, 451-455

---

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Hieronim Łopaciński

(1860 — 1906)

(Wspomnienie pośmiertne).

---

Ciężką i niepowetowaną stratę poniosła nauka polska i społeczeństwo nasze przez śmierć ś. p. Hieronima Łopacińskiego. Świeża ta strata tym boleśniej się odczuwa, że przypadła tak nagle i niespodzianie, w chwili, kiedy nasz uczony znajdował się w pełni sił fizycznych i umysłowych i zupełnym cieszył się zdrowiem. Nieszczęsny wypadek zrządził, że H. Łopaciński, jadąc po spadzistej ulicy w Lublinie (23 sierpnia wieczorem), wypadł z bryczki, uniesionej wystraszonemi końmi, wskutek czego poraniony śmiertelnie, w kilka godzin życia zakończył (24 sierpnia 1906). W ten tragiczny sposób śmierć zabrała społeczeństwu zacnego, powszechnie szanowanego człowieka, jednego z najlepszych synów ziemi, niezwykłych przymiotów obywatela, i zarazem niestrudzonego badacza naukowego, odrywając go na zawsze od prac, którym się z gorącym zamięłowaniem i rzadką wytrwałością oddawał.

Ś. p. Łopaciński w początku lipca r. b. był obecny na Zjeździe Rejowskim w Krakowie i brał czynny udział w posiedzeniach komisji ortograficznej tego zjazdu; następnie bawił czas jakiś w Truskawcu w Galicji, w początku sierpnia drukował w tygodniku ilustrowanym lwowskim „Nasz Kraj“ (zeszyt 5, d. 4 sierpn.) artykuł o „Grobie Staszycy na Bielanach pod Warszawą“, z powodu 80-tej rocznicy jego śmierci, a potem w tymże miesiącu powrócił do Lublina, by zwyczajem lat poprzednich wszystkim czas, wolny od zajęć nauczycielskich, poświęcać dalszej pracy i badaniom naukowym. Niestety, zawistny los nie pozwolił mu więcej dla pożytku nauki polskiej pracować!

Z prac naukowych, które za życia ogłosił, i z nowopodjętych, w części wykończonych, jako też z niezliczonej ilości artykułów, rozbiorów i sprawozdań, które po różnych czasopismach w ciągu dwudziestu kilku lat umieszczał, wnioskować możemy, jak rozległa była działalność jego umysłu, jak różnych dziedzin nauki sięgająca. Jakoż

wszystko, co dotyczy wiedzy kraju ojczystego: jego przeszłość dziejowa, pomniki kultury, literatura, język, lud, jego życie, zwyczaje, mowa, umysłowość i t. d., wszystko to wchodziło w zakres badań zgasłego uczonego.

Poszukiwania i badania swoje prowadził umiejętnie; opierał je na materjale pewnym, docierał do źródeł, często nieznanych i przez nikogo nietkniętych, krytycznie z nich umiał korzystać i tą drogą dochodził do wniosków, zdobywał prawdę, lub do jej rozjaśnienia się przyczyniał. Artykuły jego, w czasopismach ogłaszane, zawierają wiele tego rodzaju przyczynków naukowych. Wiadomości i zdobyczy swoich udzielał najchętniej innym. Szczery i łatwy w obejściu, żywym i pociągającym sposobem opowiadania obudzał w słuchaczu zamiłowanie do rzeczy swojskich, a słowa te z przejęciem, nierzadko z zapalem wypowiedane, były dla niejednego zachętą i podniecią moralną do pracy i poszukiwań naukowych.

W Lublinie, gdzie od 20-tu lat mieszkał, był osobistością popularną i ogólnie poważaną. Przeszłość starożytnego grodu ze wszystkimi jego zabytkami i pomnikami znał wybornie i źródłowo: według utartego wyrażenia „Łopaciński był żywą kroniką Lublina“. Korzystano też wiele z tej jego wiedzy gruntownej. Zwiedzający miasto, zarówno zawodowi uczeni, jak i inni miłośnicy pamiątek ojczystych znajdowali w nim wytrawnego a zawsze chętnego przewodnika. W roztrząsaniu pytań i spraw ogólniejszego znaczenia, społecznych i naukowych, brał czynny udział, służąc zawsze radą i wskazówkami rozsądnymi. W życiu umysłowym Lublina, w jego ruchu piśmienniczym ostatnich lat kilkunastu, Łopaciński był czynnikiem dodatnim, postacią wybitną, wielce pożyteczną i cenioną. To też zrozumieć łatwo, że niespodziana wiadomość o jego śmierci wywołała w całym mieście wrażenie wstrząsające, które niebawem i w całym kraju ogarnęło warstwy światlejsze, wywołując wszędzie żal w sercach głęboki i szczery z powodu tak wielkiej straty.

W tym krótkim wspomnieniu, poświęconym pamięci zacnego człowieka, przytoczyć możemy główniejsze tylko szczegóły z jego pracą wypełnionego żywota.

Ś. p. Hieronim Rafał Łopaciński pochodził z ziemi Kaliskiej, ur. 30 września 1860 r. we wsi Ośno Górne, w powiecie Nieszawskim; nauki gimnazjalne pobierał w Kaliszu następnie kształcił się w uniwersytecie warszawskim, na wydziale filologiczno-historycznym, który ukończył w r. 1883 ze stopniem kandydata filologii; tamże otrzymał medal złoty za rozprawę p. n. „Charakterystyka osób w komedjach Terencjusza“. Po skończeniu uniwersytetu, w tymże 1883 roku został nauczycielem języków starożytnych w gimnazjum 3-im w Warszawie, a w 1884 przeniesiony na nauczyciela tychże języków do Lublina, gdzie pozostawał przez lat 22; nadto wykładał w tymże gimnazjum dodatkowo język polski, niemiecki, historję powszechną i geografję, w ostatnich zaś latach w miejscowej szkole handlowej język polski. Obok zajęć pedagogicznych, jak już wzmiankowaliśmy, wolne od nich chwile poświęcał umiłowanym przez siebie badaniom naukowym. Przedewszystkim zabrał się do studjów gruntowniejszych nad polszczyzną; w tej bowiem dziedzinie słuchacz filologii z uniwer-

sytetu warszawskiego wynosił zaledwie ogólnikowe i pod względem naukowym bardzo powierzchowne wiadomości. Przyczyna takiego zjawiska spoczywała w ustroju samego uniwersytetu, gdzie dla nauki języka polskiego miejsca nie było. Katedra tego przedmiotu, zniesiona z zamknięciem Szkoły Głównej w r. 1869, i przy zakładaniu uniwersytetu pominięta, nie była w nim przez cały czas istnienia tej wyższej uczelni w Warszawie otwierana, pomimo, że było to z widoczną szkodą dla nauki filologii słowiańskiej w samym uniwersytecie i z niemniej wyraźną a dotkliwą krzywdą dla społeczeństwa polskiego. Łopaciński po skończeniu uniwersytetu braki swoje w tym zakresie nauki, dzięki własnej pracy i wytrwałości, potrafił uzupełnić: w niedługim stosunkowo czasie zapoznał się z treścią spółczesnej literatury przedmiotu, przestudjował prace wybitniejsze i do końca życia śledził ruch, jaki na polu filologii polskiej w zagranicznych ogniskach nauki swobodnie się rozwijał, a do nas, przy najniepomyślniejszych warunkach, z trudnością i słabemi tylko strumykami się przeciskał.

Obok tych studjów w okresie doksztalcania się, Łopaciński rozpoczął zbieranie materiału słownikowego, zapisując wyrazy godne uwagi, czy to w rękopisach i drukach spotykane, czy też w mowie ludowej dotąd używane. Pracę tę prowadził i dalej w ciągu poszukiwań swoich historycznych, jako też podczas podróży i wycieczek, prawie corocznie do różnych okolic etnograficznego obszaru Polski odbywanych. Zwiedzając Mazury pruskie, Kaszuby, Śląsk, księstwo Cieszyńskie, źródła Wisły, zapoznawał się z mową ludu, jego zwyczajami, stanem kultury i twórczością umysłową. W wycieczkach bliższych po kraju miał zawsze na pamięci biblioteki i zbiory prywatne, przezierał je okiem miłośnika i biegłego znawcy i miewał szczęście niejedną osobliwy i cenny druk dawny albo rękopis nieznaną z ukrycia wydobyć, by go następnie ogłosić lub dla pożytku nauki opracować. W ten sposób odnalazł egzemplarz nieznanego bibliografji „Sądu Parysa“, najdawniejszej gry polskiej, drukowanej w r. 1542, którą wydał następnie w dokładnym przedruku z podobiznami pisma i rycin, wraz z językowym opracowaniem (1897 r. w „Pracach filolog.“). Do takich zdobyczy w poszukiwaniach zabytków języka i literatury należy t. zw. „Mammotrectus“ z roku 1471, t. j. zbiór rękopiśmienny trudniejszych wyrazów pisma św., objaśnianych po łacinie z tłumaczeniem polskim, a więc zawierający obfity materiał językowy polski z owego czasu. Opracowanie naukowe tego zabytku Łopaciński znacznie już ku końcowi posunął. Zgromadził także bogaty zbiór dokumentów i materiałów do dyplomatarjusza miasta Lublina od początku wieku XIV (od r. 1317) i innych miast, i nad przygotowaniem do druku tego dzieła w ostatnich latach gorliwie pracował. Posiadał materiały do dziejów cechów lubelskich i innych, do apokryfów polskich od wieku XV, do studjum porównawczego o przysłowiaach łacińskich i polskich, odpisy nieogłoszonych dotąd zabytków języka staropolskiego z w. XV-go i XVI-go, przyczynki do dziejów sztuki i przemysłu w Polsce i wiele innych.

Do prac Łopacińskiego, drukiem ogłoszonych, z dziedziny językoznawstwa polskiego należą wydania zabytków dawnej polszczyzny wraz z ich opracowaniami, i prace słownikowe. Do pierwszych zali-

czają się: „Reguła trzeciego zakonu św. Franciszka i drobniejsze zabytki języka polskiego z końca w. XV-go i początku XVI-go“ (odb. z Prac filolog. t. IV, 1894); „Kilka zabytków języka staropolskiego“ z podobizną światłodrukową (tamże t. IV i V); „Sąd Parysa“, królewicza Trojańskiego, 1542, najdawniejsza gra polska drukowana“ (odb. z Prac filol. t. V, 1897).

Prace słownikowe: „Przyczynki do słownika języka polskiego“ Cz. I (1891) i Cz. II (1900, odb. z Prac filol.), obejmujące obfity zbiór prowincjonalizmów z różnych ziem polskich, oraz wyrazów z terminologji górniczej, rybackiej, flisackiej i in. Pierwsza część tej pracy była odznaczona nagrodą im. Lindego przez Akademię krakowską; „Głosy polskie, zawarte w rękopisie z kazaniem łacińskimi z połowy wieku XV“ (Kraków 1893, odb. z t. V Sprawozd. Kom. jęz. Akad. um.), cenny i wybornie opracowany przyczynek do słowozbioru starej polszczyzny; „Najdawniejsze słowniki polskie drukowane“ (odb. z t. V Prac filol., 1897).

Drugi dział prac Łopacińskiego stanowią badania ludoznawcze. I w tej dziedzinie badań był on niemniej zamięłowanym i gorliwym pracownikiem. Już w bardzo wczesnej młodości interesował się ludem wiejskim, jego życiem, zwyczajami, obrzędami, pieśniami i podaniami, które zapisywał i skrzętnie gromadził, jako materiał do badań naukowych. Założenie w Warszawie w r. 1887 „Wisły“, czasopisma geograficzno-etnograficznego, było dla Łopacińskiego nową podniętą do zdwojenia pracy na polu ludoznawstwa krajowego. Od tomu też 3-go Wisły (1889 r.) w każdym jej zeszyście kwartalnym, aż po rok ostatni, 1905, spotykamy prace jego pióra. Są to różne przyczynki i objaśnienia naukowe, sprawozdania i przeglądy książek polskich, oraz czasopism i dzieł ludoznawczych z literatury obcych: niemieckich, czeskich, rosyjskich, bułgarskich i innych. Rzec można, że po Karłowiczu, redaktorze i kierowniku Wisły (w ciągu lat 12), Łopaciński był najpilniejszym i najwytrwalszym współpracownikiem tego pięknego i świetnie prowadzonego czasopisma.

We wspomnieniu niniejszym nie możemy wymieniać wszystkich prac Łopacińskiego, które w Wiśle i we wszystkich niemal czasopismach polskich drukował. Zaznaczymy tylko, że w Wiśle umieścił ułożony przez siebie kwestjonariusz p. n. „Sobótka“ (1891, t. V), zawierający 195 pytań tego starodawnego obrzędu dotyczących. W Wiśle także, a następnie w osobnej książce p. n. „Życie i prace J. Karłowicza“ (1904), którą redagował wspólnie z E. Majewskim, opracował kilka działów; z tych najobszerniejszy „Ludoznawstwo, mitologia, kultura pierwotna“ (str. 192—294), poświęcony jest rozbirowi prac i ocenie niezapomnianych zasług Karłowicza w tych dziedzinach nauki.

Liczne również są prace i drobne artykuły Łopacińskiego, odnoszące się do starożytności polskich. Z pomiędzy nich wymienimy: „Z dziejów cechu mularskiego i kamieniarskiego w Lublinie“, z cynotypami w tekście i tablicą (Odb. ze „Sprawozdań Kom. do bad. hist. sztuki w Polsce“, t. VI, Kraków 1899); „Mons Reipublicae Poloniae. A. 1578, obrazowana alegorja polityczna z czasów Stefana Batorego“ (Krak. 1902; Odb. z t. VII Sprawozd. hist. szt.); „Najdawniej-

szy widok Lublina 1618 r., wydany w r. 1901. W roku tym urządzono wystawę rolniczo - przemysłową w Lublinie, a na niej dział naukowy, jako też dział rękopisów i druków na wystawie sztuki i starożytności, dzięki kierownictwu i zabiegom Łopacińskiego, świetnie się przedstawiały.

Do przeszłości Lublina i jego zabytków szczerze przywiązany, ogłosił różnemi czasy szereg artykułów, oświetlających różne strony życia wewnętrznego starego grodu, oraz ludności wiejskiej jego okolic; jak np. o wydawnictwach periodycznych w Lublinie; o zabytkach malarstwa starożytnego w kościele św. Trójcy w Lublinie; o kościele i klasztorze po-dominikańskim tamże; niektóre zwyczaje i obchody do-roczone ludu lubelskiego; o szkole niższej rolniczej pod Lublinem 1860—1862 r. i w. in.

Sam pełen zasług, cenił wielce pracę i zasługi innych, którzy dla nauki ojczystej pracowali. Po śmierci L. Malinowskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawił jego pożyteczną działalność profesorską i naukową w pięknym wspomnieniu pośmiertnym (Warsz. 1898); w wymienionej powyżej książce „Życie i prace J. Karłowicza“, oddał hołd zasługom tego niepospolitego człowieka i uczonego; w roku 1890 w monografii „Oskar Kolberg i ostatnia jego praca“ skreślił obraz sympatycznej postaci wielce zasłużonego etnografa polskiego (Odb. z Ateneum; i w Alb. zasłużonych Polaków, I). Czcia wielką przejęty był dla osoby Staszycy i odtworzył jego rysy i czyny w roku bieżącym, z powodu 80-tej rocznicy jego zgonu, w gazecie „Ziemia Lubelska“ (marzec, Nr. 44—54), oraz w artykule „Grób Staszycy na Bielanach pod Warszawą“, drukowanym w tygodniku ilustr. lwowskim „Nasz Kraj“ (4 sierpn. r. b.). Czytając ten artykuł, zarówno piszący te słowa, jak i nikt z bliżej znających Łopacińskiego, nie mógł przeczuć ani pomyśleć, że ma przed sobą ostatnią pracę drukowaną nieodżałowanego uczonego i niezwykłego człowieka.

Jego zasługi, stała, niestłabnąca energia i rzadka wytrwałość w pracy, znane były ogólnie. W r. 1900 Akademia Umiejęt. w Krakowie wybrała go na członka korespondenta; ostatniemi zaś czasy, celem spożytkowania dla badań historycznych jego uzdolnienia, omówiono z nim projekt, ażeby w r. 1907 objął, jako członek Akademii Umiejęt., stanowisko stałego badacza rękopisów w obrębie Królestwa Polskiego i Petersburga. Było to w związku z planem Akademii dokonania inwentaryzacji wszystkich, do Polski odnoszących się, rękopisów. Nikt inny nie nadawał się do wykonania tego zadania lepiej, niż ś. p. Łopaciński.

Los jednak zawistny i tutaj swoje bezwzględne veto położył.